

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 280.—
bez odnośnienia " 260.—
Na prowincji miesięcz. " 320.—
Zagranicą " 400.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi " 50
zwyyczajne " 40
drobne za jeden wyraz " 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w N-ku niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm. niestraci o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk. — na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pierwsze posiedzenie Centralnego Komitetu Wyborczego P. P. S. odbędzie się d. 3 października o g. 11 przed poł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjal. Wszyscy towarzysze, wybrani na Radzie Naczelnej i na Konferencjach międzyokręgowych do Centralnego Komitetu Wyborczego proszeni są o niezawodne przybycie.

Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S.

Od Administracji.

Koszta wydawnicze w związku z podrożeniem kosztów pracy, papieru, materiałów drukarskich, prądu, gazu i opału, wzrosły w sposób zastraszający. Musimy tedy, jak i wszystkie inne dzienniki warszawskie, podwyższyć cenę N-ru do 20 marek. Cena ta obowiązuje od dnia dzisiejszego. Nowe warunki przedpłaty miesięcznej, ważne od 1 października, podamy osobno.

Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, jak niechętnie to czynimy, pismo nasze bowiem nie jest obliczone na zyski. Ostateczność dopiero zmusza nas do tego.

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi, dając nam dotychczas tyle dowodów uznania, nie odmówią nam i nadal poparcia.

Pamiętajcie o obowiązku popierania dziennika, walczącego o sprawę mas pracujących!

Wybory do Warszawskiej Kasy Chorych.

Ostateczny wynik wyborów do W. K. C., który ogłosiliśmy we wczorajszym numerze, nasuwa nam szereg uwag.

ILOŚĆ GŁOSUJĄCYCH.

Według urzędowych spisów W. K. C. liczyła w dniu ustalenia list wyborczych około 109.000 członków. Po odliczeniu małoletnich, — uprawnionych do głosowania było około 86.000. Do urny zjawilo się 20.064 wyborców, czyli 23%.

Z przytoczonych powyżej cyfr wynika jasny wniosek, że zainteresowanie się szerokich mas robotniczych sprawą K. Chorych było bardzo słabe. Złożyły się na to różne momenty. Proletariat warszawski wybierał w niedzielę po raz pierwszy swych przedstawicieli do Rady K. Chorych. Akcja przedwyborcza, którą kierowała Komisja Centralna Zw. Zaw. nie była prowadzona z należytem napięciem, z nieodpowiednią energią, a zarządy poszczególnych związków zawodowych zachowały się wobec wyborów z karygodną wprost obojętnością. Do klasowych związków zaw. należą w Warszawie kilkadziesiąt tysięcy robotników. Na listę zaś Komisji Centralnej głosowało 5.543!

Chadecy, którzy otrzymali 4.126 głosów, liczą w swoich związkach około 3.500 pełnoletnich członków. Wszyscy oni spełnili swój obowiązek, a nadwyżkę 600 głosów zawdzięczają siostron różańcowym, oraz patriotycznym paniom z chrześcijańskiego związku kobiet, które na rozkaz swych duszpasterzy zapisały się do K. Chorych, a w zapale wyborczym oddawały swój głos na jedynkę niekiedy w pięciu lub sześciu lokalach wyborczych!!

Komunisty mają organizację niezbyt liczną, ale w dniu wyborów uruchomili wszystkie swoje siły. Poparli ich też robotnicy i pracownicy żydowscy i dali im najmniej 2 tysiące głosów.

Niestety! Ani Komisja Centralna, ani zarządy poszczególnych związków, do niej należących nie uruchomiły większej części swoich sił. I tem się tłumaczy

podczas gdy chadecy i komuniści uzyskali najwyższą, możliwą dla nich do zdobycia, liczbę głosów, to lista Nr. 5, za którą stoi kilkadziesiąt tysięcy zorganizowanego proletariatu, otrzymała o tysiąc głosów mniej od komunistów, a zaledwie o tysiąc więcej od chadeków...

NADUŻYCIA WYBORCZE.

Wiele czytaliśmy o nadużyciach wyborczych w Galicji, ale to co się działo w niedzielę w stołecznym mieście Warszawie mogło wprowadzić w zdumienie nawet najwytrawniejszego ze ś. p. starostów austriackich. Sposobność do nadużyć dała już niedoleżne przygotowanie samych wyborów.

Miasto całe podzielono na 45 okręgów wyborczych, przygotowano jednak jeden ogólny spis uprawnionych do głosowania. Wskutek tego, członkowie każdej komisji musieli szukać nazwiska zgłaszającego się do głosowania wyborcy w spisie, obejmującym ponad 100.000 nazwisk. Zajmowało to ogromnie dużo czasu, dzięki czemu mniej cierpliwym po godzinach czekaniu w ogonku i wypowiedzeniu kilku soczystych uwag o porządkach, wkładali kopertę wyborczą zamiast do urny — do własnej kieszeni i zabierali się do domu.

Ale świat dzieli się, jak powiedział pewien arabski mędrzec, na ludzi niecierpliwych i cierpliwych. Cierpliwym, a prztem nieuczciwym; czekanie na oddanie głosu tak się podobało, że po załatwieniu tej czynności w jednym lokalu, spieszyli do sąsiedniego. Tam komisja wyborcza po stwierdzeniu nazwiska, przyjmowała głos od cierpliwego, ale nieuczciwego wyborcy, który spieszył do następnego lokalu. Ze chadecy jako wierni chrześcijanie, są cierpliwi, to nie dziwo. Nie dziw też, że komuniści idąc za wskazaniem Lenina, że w polityce należy „krecić“ — gorliwie naśladowali chadeków. Powiadają, że jeden z najbardziej bojowych komunistów, odwiedził 6 lokalów wyborczych, w których po wytrwałym czekaniu głosował. Nadużycia

tego rodzaju, były możliwe wobec tego, że komisja wyborcza niczego nie zrobiła w celu ich uniemożliwienia. Wyborcom zgłaszającym się do urny nie zaznaczano na legitymacjach, że już głosowali. Przewodniczący komisji okręgowych nie mieli wykazu okręgów i nie wiedzieli, w jakim biurze dany wyborca ma prawo głosować. W wielu wypadkach nie pytano nawet o dowód osobisty. W całym szeregu biur meżowie zaufania listy Nr. 5 porobili protokoly, stwierdzające kilkakrotnie głosowanie wyborców. Jednego z wyborców przyłapano na Pradze, gdy najwinnie chwalił się, iż już sześć razy głosował. W całym szeregu biur protokularnie stwierdzono, że ilość oddanych kopert znacznie przewyższała ilość głosujących. I tak:

| | głosowało | maliczone kopert |
|----------------|-----------|------------------|
| w lokalu Nr. 1 | 671 | 774 |
| " 9 | 625 | 773 |
| " 12 | 831 | 931 |
| " 17 | 605 | 699 |
| " 19 | 980 | 1.106 |

głosowało maliczone kopert

| | | |
|-----------------|-----|-----|
| w lokalu Nr. 21 | 675 | 727 |
| " 22 | 434 | 489 |
| " 23 | 427 | 451 |
| " 26 | 675 | 727 |

Spisy były hektografowane w ten sposób, że wielkiej ilości nazwisk nie można było zupełnie odczytać.

Całe zakłady (np. Elektrownia) miały w spisach umieszczonych zaledwie po kilku pracowników, mimo, że w okresie reklamacyjnym stwierdzono, że pracownicy Elektrowni są w spisach pomieszczeni.

Niektóre biura otworzono z kilkugodzinnym opóźnieniem. Wskutek tego wyborcy rozchodzili się w przekonaniu, że wyborów nie będzie. Biura Nr. 41 nie otwarto zupełnie. Niektóre biura, jak np. na Marjensztacie, mieściły się w tak małym lokalu, że cała masa wyborców nie mogła z powodu powolnego trybu pracy biura!

Wybory, które odbywały się w takich warunkach, powinny być unieważnione.

Ch.

Odruchy Faryzeuszów.

W art., zamieszczonym w „Robotniku” p. t. „Faryzeusze”, dałem odprawę panom z „Głosu Lubelskiego”, za ich prowokacyjne zaczepki w stosunku do P. P. S., oraz stwierdziłem, że nie my, lecz oni są „ulem” w którym wylega się komunizm. Tymczasem publicysta „Głosu”, p. I. K., nie dając odpowiedzi na pytania, zawarte w drugiej połowie mojego art., gdzie się mówi o działalności obszarników i paskarzy, jako czynników anarchicznych, a także o lamaniu ustaw — zarzuca mi to, co sobie przypisałby powinien.

Przedewszystkiem powtarzam z całą stanowczością, że jesteście panowie nie od dziś gleba, na której w Polsce wyrasta anarchija. Tu muszę przypomnieć wystąpienie p. Dmowskiego w r. 1905 u Wittego, gdzie za marną autonomię ofiarowywał Rządowi rosyjskiemu stłumienie ruchu rewolucyjnego w Polsce. Kiedy N-Decja rozrzucała odezwy po kraju, że „godność narodu nie pozwala im iść do Wittego”, jednocześnie p. Dmowski poszedł do niego, jako przywódca N-Decji, ofiarując za autonomiczny ochlap siebie i swoje stronnictwo, jako narzędzie mordu — przeciw nam P. P. S-owcom. P. Dmowski wtedy mówił: „Jedność, to skupienie całego narodu pod jednym sztandarem. Jedność te, gdy się nie tworzy dobrowolnie, siłą trzeba stworzyć, walcząc z tymi, którzy tej idei, tego sztandaru nie uznają. Naród, któremu o jego idee, o skupienie dokola niej wszystkich chodzi, nie ulegnie się nawet domowej wojny by ją utrwalić”.

Akurat tak dziś rozumuje Lenin i Trocki, skupiając przy pomocy teroru i wojny domowej cały rosyjski naród pod jednym sztandarem...

Ale po co sięgać w przeszłość. Ciągnij

separatyzm wielkopolski czyż to nie jest tworzenie w Poznańskim anarchiji, czyż to nie współpraca z komunistami tamże?

A zamach na Rząd Morawskiego — próba zamachu stanu w roku zeszłym w dobie odpięrania nawały bolszewickiej? A narady w roku bieżącym po zjeździe katolickim nad nowym zamachem stanu w celach nie wprowadzenia Polski na drogę postępu, ale stworzenia z niej monarchji. Czyż to nie jest uprawianiem anarchji, z której korzystają komuniści? Dążenia do skasowania ośmiogodzinnego dnia pracy, ograniczenie swobody działania organizacji zawodowych, sabotowanie reformy rolnej, dzięki parcelacji i podbijanie cen na ziemię — również jest podstawą ciągłego wrzenia, bagnetem, w którym współdziałają bolszewicy z prawa i z lewa.

Faryzeuszami jesteście na każdym kroku, albowiem w jednym artykule piszecie, że P. P. S., jako „ul” bolszewicki trzeba zburzyć, a w kilka dni później w innym artykule mówicie: „Ale p. poseł miał z nami razem tępić roje, które wyleciały na zgubę Polski” i t. d. Czyż to nie jest o-bluda?

Nie rozumiem, jak można zwalczać anarchję, szerząc ją jednocześnie. Przecież jeszcze świeże są w pamięci walki bratobójcze w Łodzi, Zagłębiu; wyprawa Sokółów lubelskich na ekspedycję karną do Garbowa pod wodzą Nakoniecznego, w celu „usmirenija” fornalni. Jakżeż obłudnym być trzeba aby mówić o współdziałaniu.

Żądacie odpowiedzi na rzeczy, które się działy przed r. 1919. Więc przypomnę choć ogłoszenia królem Polski arcyksięcia Karola Stefana z Żywca w Lublinie w maju r. 1918. Przecież panowie redaktorowie: Śliwicki i Głowiński z waszego wyszli o-

bozu? Przecież obszarnicy lubelscy, którzy gorąco popierali tę kandydaturę na tron polski — byli endekami, nie socjalistami. Przecież na Beselerowską Radę Regencyjną w Warszawie składali się ludzie należący do reakcji polskiej, a endecy utworzyli Rząd z ramienia tej Rady regencyjnej, przecież Dąbór-Muśnicki, oddający miljonowe skarby w amunicji Beselerowi nie należał i nie należy do obozu postępowego w Polsce? A czy endecy posłowie do parlamentu niemieckiego nie głosowali za kredytami na prowadzenie wojny przez Wilhelma II? Czyż nie głosowali za wnioskiem centrowca Spahna, popierającym zabórca politykę niemiecką w początkach wojny?

Was boli „trzydniówka lubelska” (Rząd ludowy w Lublinie)? Ale ta trzydniówka pchnęła Polskę na drogę wyzwolenia i postępu. Trzydniówka lubelska ma swoją piękną kartę w historii Polski i w jej nie wymażymie ślona swojej nienawiści.

Jeżeli wzięmy pod uwagę działalność waszą i komunistów, to widzę, że idziecie różnymi drogami przy pomocy różnych metod, ale do jednego celu, choć pod różnymi barwami — do narzucenia rządów gwałtu i przemocy. Razem niesiecie zamęt i anarchję. Razem podkopujecie podstawy rozwoju Polski.

M. Malinowski.

Mały feljeton.

Antysemita i antygojści.

Tyle się naczytałem i nasłuchałem o amonimowym mocarstwie, o tem, że Żydzi i tylko oni i zawsze oni (Polskę) ruinują, bo nasza dyplomacja, endecja, ziemiństwo, nasi Padrewscy, Grabscy i t. d. i t. d. działają genialnie, kochają kraj namiętnie, gotowi dlań oddać wszystko (oprócz pieniędzy — oczywiście) że pomyślałem: a może to i prawda? Może istotnie wszystkiemu winien — Izrael?

Postanowiłem tedy urządzić wywiad wśród zatwardziały i profesjonalnych antysemitów.

Udałem się najpierw do pewnego księdza i pytam:

— Księżo, więc to Żydzi naprawdę tak Polskę ruinują?

— Tak. To plemie pogańskie, przewrotne, niemoralne, mściwe nie a nie zmienia się od czasów ukrzyżowania Chrystusa. Ziwną nienawiścią do wszystkich katolików, a ponieważ Polska jest katolicka, więc usiłują ją na wszelki sposób zniszczyć.

— Mój Boże! 3 miliony lajdaków! — jęknąłem. Za wiele tego dobrego.

— Tak. Wszyscy. Znam tylko jednego Żyda w mojej parafji, który jest dobrym obywatelem. Mała od niego zupełne zaufanie. Jest to wyjątek stwierdzający regule.

Przerażony taką potwornością trzymilionowej rzeszy Izraela, westchnąłem, pożegnaniem mego proboszcza i wróciłem się do pewnego p. komornika, należącego do bractwa „Rozwoju”.

— Żydzi — odpowiedział mi p. komornik — to robotnicy, które tyczą nasz kraj, to pasorzyły wypijający naszą krew. To spekulanci, gieldziarze, pośrednicy, bankierzy, pa-

starze, właściciele domów publicznych, szwadłarze, pasenzy, alfonsy, szmuglerzy, lapowicy, agenci obcych mocarstw, szuje, dranie, szubrawcy, rozpustnicy, złodzieje, defraudanci, kanalaje!

U! — odetchnąłem, usłyszawszy kropkę po tym okresie epitetów do wyrazu Izrael.

— I to wszyscy, całe trzy miliony? — jęknąłem zmiażdżony.

— Wszyscy, panie, wszyscy bez wyjątku. No, znam jednego uczciwego, pracowitego, prawego Żyda, ale to kropka w morzu.

Do głębi wątroby wzburzony na Izraela, oprócz powyższej kropki, zagadnąłem pewnego dyrektora szkoły, notorycznego antysemitę. Ten również grzmiał na Żydów, aliczem trąba jerychońska, ale podobnie, jak tamte trąby znalazł jednego Żyda, o którym wyraził się ze szczerym szacunkiem. Pewien bankier tak samo. Gromił Żydów i użył ostatniemi słowy, również pewien komisarz policji i jeden szef sekcji Min. Spraw Wewn., gdy im zadałem swoje pytanie. Lecz i oni znaleźli sobie swojego uczciwego Żyda.

Ruszyłem dalej do znanych redaktorów, znanych gazet antysemitów. W „Dwugroszówce” wieszano takie psy na Żydach, że zdjął mnie lek, aby Polska nie została pozbawiona wszystkich psów, bo i jakżeby jasnie wielmożni mogli polować. I tu jednak zrobiono wyjątek dla p. Orenszejna. W „Gazecie Warszawskiej” obiecywano urządzić zamach na żydostwo. List żelazny obiecano jednak wiceministrowi Weinfeldowi i postowi Gallowi. W „Kurjerze Warszawskim” zostawiono przy życiu tylko p. Bruna, w „Rzeczypospolitej” p. Pannenkową.

Tak obszedłem kilkadziesiąt osób, oraz instytucji, a wszędzie i każdy pbeni się na Żydów, obiecywał im piekło, pluł w nich diabłami, życzył im śmierci, przeklinał, zkorczył i pomstował. Ale wszędzie i każdy znajdował jeden bodaj wyjątek, który potwierdzać miał regule.

Ta, stałe powtarzająca się jedność, zasta-

nowiła mnie. Jąłem tedy obliczać. I zdumiałem się. Iż to w Polsce musi być uczciwych, prawych, szlachetnych Żydów, jeżeli każdy najzaświekłej antysemita (nawet „Dwugroszówka”!) ba, nawet „Gazeta Warsz.”!) zawsze znajdzie sobie jednego sprawiedliwego w tem przekletem piemienu? A wszak w ankiecie swej pominąłem filozofów i „bezpartyjnych”! Doszedłem tedy do zupełnie sęstego wniosku, że tych sprawiedliwych Żydów paprostu ale wystarczy, ażeby każdy dobry Polak miał swego dobrego Żyda.

Po cóż więc tyle piekielnego wrzasku robią polscy antysemita i godni ich przeciwnicy żydowscy antygojści?

Po co, jeżeli w praktyce, żyją z sobą jał para gołębi, jak Laura i Filon, jak bracia sjaamsy, czego dowodem, że np. pracodawcy wszelkich wyznań stworzyli do Kasy Chorych jedną listę. Stworzyli ją w takiej przykladnej zgodzie i miłości swych klasowych interesów, że wcale nie potrzeba było wyborów. Na tej liście, stanowiącej dokument, który Nowaczyński koniecznie powinien włączyć do swej ankiety antysemitki, spotykamy wśród ultrażydowskich, rdzennie polskich i ultrakatolickich nazwisk następujących ultra-semitów: Józef Berlinerblau, Edward Kobrynier, Jakób Himmelfarb, Samuel Krenkstein, Ludwik Bergson, Stan. Andrzej Goldman, Stanisław Bruner, Dr. H. Glüksberg, Józef Jakobsfeld, Feliks Rosenbaum.

Filicy z „Dwugroszówki”, „Rozwoju”, „Rzeczypospolitej” i t. d., panie Nowaczyński, Rabski, Dymowski, Grabowski i t. d.! — Figlarze szabasowi z „Nowego Kurjera”, „Hajn-ta” i t. d.! panowie Priłucki, Grünbaum i t. d.! — antysemita i antygojści! Czemuż mił-czyćcie, jakby wam geby zakłajskrowano?

Któż to pogodził tak delegatów graco-dawców do Kasy Chorych? Miłość, która Bóg nakazuje — Jehowa lub Chrystus?

He! he! — Nie! — Kieszka! Kabza! Złoto. Interes ekonomiczny. Mammon.

Zysław.

Pan Szumskij--poseł Ukrainy w Warszawie.

Z powodu wysłania do Warszawy w charakterze posła Ukrainy sowieckiej, p. Aleksandra Szumskiego, dziennik ukraiński, wychodzący w Warszawie, p. t. „Ukraińska Trybuna” (Nr. 121) zamieścił następujący charakterystyczny życiorys p. Szumskiego.

„Przed rewolucją imię to było nieznane w szerokiach kołach społeczeństwa ukraińskiego. W r. 1917 A. Sz. zbiera w Czerwchowszczyźnie pieniądze na podtrzymanie Centralnej Rady i zebrane składki przywozi do Kijowa. Rekomenduje się jako ukraiński eser. W 1918 r. otrzymuje posadę agenta obywatelstwa w Towarzystwie ziemst zachodnich. Zarząd T-wna poleca mu wyjechać do Odesy i Mikolajowa w transportami. Po powrocie do Kijowa Szumskij podejmuje rachunek kosztów swej podróży i, między innemi, przedstawia dowody usprawiedliwiające z podróży do Mikolajowa. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że w Mikolajowie nie był on wcale i że przedstawione rachunki i pokwitowania są fałszywe. Wskutek tego zwolniono go ze służby.

Gdy część ukraińskich eserów uznała Sowietów, Szumski znalazł się w szeregach t. zw. „bonobistów”. Odgrywa on już pewną ro-

lę w Rowkomie wszechukraińskim, a Rząd Zafonńskiego mianuje go komisarzem oświaty. W tym czasie wobec ukraińskich działaczy oświatowych Sz. łaje bolszewików, obiecuje popierać ukraińskie instytucje narodowe i istoimne, o ile to było możliwe w warunkach bolszewickich, czyli to. Ale kiedy po Deniknowskiem intensiezo znów wracają bolszewicy, Sz. radykalnie zmienia swoją taktykę i, chociaż za rządów Denikowa nawet umiarkowanymi Ukraińcy byli opozycyjnie a nawet rewolucyjnie nastroszeni, Sz. zaczyna zaciekle zwalczać właśnie Ukraińców. Posyła go do Poltawy z nadzwyczajnem pełnomocnictwami w celu „oczyszczenia” jej od kontrrewolucyjnych żywiołów — rozwija tu straszliwy teror i rabunek — „nie gardząc nawet ostatnią poduszką”, jak mówił o nim mieszkający Poltawy. Zostawivszy po sobie w tem mieście placz i przekleństwa licznych sierot, zjawia się w Odessie w takiej samej roli „oczyszciciela”. Działo się to już w 1920 r. Wkrótce potem, gdy czerwone wojska „wrzuciły do morza” armje ochotnicze, Odesa przepelniona była tysiącami zbierców... Wśród zbierców mnóstwo było Polaków, którzy drogą morską podążył pra-

gnęł do ojczyzny. Większość nie zdążyła wydosłać się z Odessy. Szumskij tępi ich masowo. Te straszne hekatomby na chwałę czerwonego młococha pozostana na zawsze w pamięci mieszkańców Odessy. W liczbie rozstrzelanych było i 70 ukraińskich działaczy społecznych. Z ręki katów, którymi kieruje p. Szumskij, giną dziesiątki zbierców Polaków, których niedola zagnała nad morze.

Niedawny niepodległościowiec (samostijnyk), Szumskij już na kongresie 3-jej Międzynarodówki występuje jako zdecydowany wróg niepodległej Ukrainy, idący na pasku moskiewskich komunistów: głosuje za skasowaniem odrębnej ukraińskiej Rady gospodarstwa ludowego, komisarjatu wojny, sprawiedliwości i t. p. podczas gdy jego towarzysze, jak Polozow, utrzymują się na swej dawnej pozycji, broniąc samodzielności Rządu ukr. we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Dzięki tej ewolucji Szumski zyskuje poparcie moskiewskiego CIK-a i p. Rakłowski i zostaje wysłany do Rygi w składzie delegacji „ukraińskiej”.

Co do cenzuru oświatowego, to Sz. uskończył tylko niższą szkołę, był następnie pomocnikiem geometry, a składając, jako taki, przed rewolucją do wydziału mierniczego w Kijowie podanie o przyjęcie go na służbę, powoływał się, jako na swojego „protektora”, na Stoty-pina”.

Do tej charakterystyki, zaczerpniętej z „Ukraińskiej Trybuny” dodamy, że na ostatnim kongresie III Międzynarodówki p. Szumskij został wybrany do tej Komitету wykonawczego jako przedstawiciel Ukrainy...

Tak więc p. Szumskij, przedstawiciel Rządu sowieckiego, zjeżdża do Warszawy razem jako przedstawiciel III Międzynarodówki, powołanej specjalnie do agitacji sowieckiej w całej Europie...

Jałdże w świetle tego faktu obłudne i ładamiwe są zapewnienia p. Cziczereia, że Rząd sowiecki i III Międzynarodówka to dwie odrębne organizacje i że dyplomatacyjni przedstawiciele Sowietów nie nie mają wspólnego z agitacją III Międzynarodówki... Wysyłając p. Szumskiego, Rząd sowiecki nie zachował nawet zewnętrznego pozorów... W wyborze p. Szumskiego kierował się tą samą tendencją, co w wyborze p. Karachana...

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

W dniach najbliższych ukaze się w sprzedaży: Stanisław Brzozowski — „Piomienie” w dwóch tomach. Cena 960 mk. Przyjmujemy zamówienia.

Książki nadesłane.

Zdzisław Jachimcck. „Stanisław Moniuszko” (1819—1872). Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Książka ta miała się pierwotnie pojawić w wielką rocznicę urodzin wielkiego twórcy opery narodowej i wielkiego pieśniarza. Pojawia się dopiero teraz, gdy zbliża się półwiecowa rocznica zgonu Moniuszki (1922). — Wobec tak nielicznych u nas publikacji z dziedziny muzykologii, każde dzieło nowe, każdej chwili, musi być powitane szczerze.

Autorem jest znany profesor muzykologii na Uniwersytecie Jagielloń, który nową tą swoją książką nietylko hold składa cieńiom naszego twórcy, ale przedwzrostkiem wypełnia dotkliwą lukę.

ROMAIN ROLLAND.

Piotr i Lucja.

IDYLLA TRAGICZNA

Przełożył: Maria Zabojecka i Henryk Bezmaski.

XIII.

Było ich pięciu przyjaciół - rówieśników na zebraniu u jednego z nich, pięciu młodych kolegów, których pewna pokrewność ducha, pewna odrębny rodzaj myślenia połączył i wyposażił od reszty. A jednak nie było wśród nich dwóch, którzyby myśleli tak samo. Wśród rzekomej jedynomyslności czterdziestu miljonów Francuzów, każdy z tych czterdziestu miljonów mózgow mieszka oddzielnie u siebie. Myśl Francji podobna jest do jej ziemi, nemił rozkarawkowanej własności. Tych pięciu przyjaciół staralo się z ponad płota, z jednej między lu drugiej, sięgnąć ku sobie myślą. Lecz, tak czyniąc, mocniej tylko upewniali się o słuszności własnego zdania. Wszyscy byli zniezsta wolnomyslicielami, wszyscy — nieprzyjacielmi reakcji intelektualnej lub społecznej, nieprzyjaciółmi wsteczniństwa, jakkolwiek republikańcami byli nie wszyscy.

Jakoś Sio miał pośród nich najwięcej entuzjazmu dla wojny. Ten młody, szlachetny żyd wchłapał w siebie wszystkie namiętności duchowe i francji. W całej Europie bracia jego w Izraelu, jak on, przejęci byli sprawą i ideałmi przybranej swej ojczyzny. Co więcej, składali się ku pewnej w tym kierunku przesadzie, charakterystycznej dla wszystkich, co przyjmują w siebie z otoczenia. Piękny ten chłopak, o głosie i spojrzeniu namiętnem i trochę odcieganem, o rysach regularnych, uf-

tych jakby w ramę nieco ostrą, w twierdzeniu szedł dalej, niż było potrzeba, w przeświadczeniu okazywał gwałtowność. Według niego wojna była krucjatą demokracji dla oswobodzenia ludów, dla zabicia wojny. Nie zachwylił go w tem przekonananiu cztery lata czezi filantropijnem. Był z tych, co nie widzą nigdy zaprzeczenia, jakie noszą fakty. Posiadał podwójną ambicję, — ambicję ulartą nasy swojok, którą chciał zrehabilitować i ambicję osobistą, którą chciała zachować słusność. Tembardziej pragnął zachować słusność, że nie był jej pewnym. Szczery jego idealizm był parawanem dla instynktów długiego tłumionych, dla potrzeby czynu i przygód, równie szczyrych, jak ten idealizm.

I Antoni Naudé był za wojną. Lecz był za wojną ponieważ nie mógł być przeciw niej. Ten dobry kłusciuch - mieszczanin, o licach różowych, łagodny i subtelny, o oddechu krótkim, wymawiający r z widzielkiem pieszczotliwym, właściwym prowadzom centralnym, ze spokojnym usmiechem przyglądał się wamownemu zapalowi przyjaciela Sée; albo też czasem, słowem od niechęcia i żuponom, zapędzał go w przesadę, w obłok; — sam bynajmniej nie szedł za nim! Poco gorączkować się za lub przeciw, gdy dana rzecz nie zależy od nas? To tylko w tragedjach spotyka się walkę bohaterską i wielkomówną między obowiązkiem a upodobaniem osobistym. Gdy nie ma wyboru, spełnia się obowiązek bez frazesów. Obowiązek nie staje się dzięki temu miłszy. Naudé ani podniwiał ani oskarżał. Zdrowy rozum mówił mu, że gdy kości zostały rzucone, gdy wojna weszła w ruch, trzeba iść z nim; niema innej drogi. Poszukiwanie odpowiedzi niemożliwości? Czas to stracony. Gdy odpowiazany jestem bić się, dużo przyjdzie mi z tego, gdy stwierdzę, że moglbym się być nie bić, gdyby rzeczy miały się być inaczej!... O!óż właśnie, że nie miały się być inaczej!

Odpowiedział: Dla Bernarda Saisse-

ta ona to stanowiła kwestję zasadniczą; z zapamiętaniem starał się rozwikłać ten splót węzłow; w rezeji, jak Furja młoda potrząsał nim nad głową. Chłopak wąły, wytworny, namiętny, bardzo uerwowy, o wrażliwości mózgowej bardzo żywej, wywodzący się z bogatej burżuazji, ze starego rodu republikańskiego, który piełstował najwyższe w państwie urzędy, w przeciwieństwie wyznawał zasady ultrarewolucyjne. Znamo to zbliżka widzial władców i ich kohortę. Oskarżał wszystkie rządy, — własny zaś przedewszystkiem. Na ustach miał już tylko syndykalistów i bolszewików; zapomniał się z nimi dopiero co, lecz tak czuł się ten bliiski, jak gdyby znał ich od dzieciństwa. Raktuek widział jedynie w oalkowym przewrocie społecznym. Jak to miał być mianowicie przewrót, niebardzo wiedział. Nienawidził wojny, lecz z radością byłby przyniósł z siebie ofiarę w wojnie klasowej — w wojnie przeciw sobie samemu.

Czwartki z pośród grupy, Klaudjusz, Puget, z zimną i pogardliwą nieco uwagą przyglądał się tym zapasom na słowa. Pochodzenia drobniomieszczanńskiego, ubogi, wyrwany z rodzinnego pracowni przez jakiegoś wizytatora szkolnego, który zauważył jego talenty; przedwczasie pozbawiony ciepła ogniska rodzinnego, młody ten stypendysta nawykł wczesnie do leczenia tylko na siebie, do życia tylko z sobą i żył też tylko z siebie i dla siebie. Stał się filozofem-egolystą, wglębionym w analizę duszy, tonącym rozkosznie w tej introspekcji, i, jak kot zwinęty w kłębek, nie przejmował się poruszeniem innych. Dla niego ci trzej przyjaciele, z których każdy stał na innem stanowisku, był jednym; wszystkich trzech podciągał pod wspólny mianownik „filum”. Czyż nie uwlaclali sobie wszyscy trzej, chcae dzielić aspiracje gromady? Coprawda, dla każdego z nich gromada przedstawiała się inaczej. Lecz dla Pugeta, gromada, jakkolwiek by była, była zawsze w błędzie. Wro-

giem była gromada. Duch żyć powinien samotnie i rzadzić się własnemi swemi prawami; zdala od tłumy i państwa, powinien tworzyć sama i zamknięte królestwo myśli.

Piotr zaś, siedząc przy oknie, patrzył przed się wzrokiem rozluznionym i unaczyl. Zazwyczaj żywy brał udział w tych sporach młodzieńczych. Lecz dziś słyszał tylko brzmienie pustych słów w jakimś pół-odwręceniu znużonym i sztycherzem. Koledzy, porwani dyskusją, dość długo nie zauważyli jego milczenia. W końcu jednak, Saisset, przyzwyczajony do poparcia, jakie znajdował w Piotrze dla swego bolszewizmu słownego, zadziwił się, że echo awego nie słyszy i zapytał:

Zbudzony znieczeka, Piotr poczerwieniał, usmiechnął się i rzekł:

— O czym mówicie?

Był! oburzeni.

— Więc nie słuchałeś?

— O czymże myślałeś? — zapytał go Naudé.

Zmieszany niejako i z odrobiną impertynencji, Piotr odpowiedział:

— O wlosnie. Wróła bez waszego zwolnienia. Odejdźcie bez nas.

Odparli jego słowa miażdżącą pogardą. Naudé nazwał go „poetą”. Zaś Jakób Sée — pozerem.

Jeden tylko Puget, zmużywszy zimne znacnie, przyglądał mu się ciekawie, a sztydenczo. I rzekł:

— Mrówka latająca!

— Co takiego? — zawołał Piotr rozbra-

wiony.

— Bacz na skrzydła. To lot ślubny. Twm godzinę zaledwie.

— Życie nie trwa dłużej — odparł Piotr.

(D. c. a.)

Zbliżka i zdaleka.

NAD RENEM I NAD WISŁĄ.

Zdemnił się straszny wypadek! W wielkim konglomeracie fabryk chemicznych w Ludwigsbafem nad Renem wyłeciała w powietrze część fabryki położona we wsi Oppau. Zginąć miało osiemset robotników, kilkanaście tysięcy jest rannych. Władze, licząca sześć tysięcy mieszkańców, jest dziś stosem gruzów i pokostowanych krwi ludzi i zwierząt. Kominy fabryczne wylały, podobno w powietrze, ni- by kamyczki puszczane z proc dziecięcych. Odbryzanie maszyny wyrzucało, ni- by piłki — spadły w odległości czterystu metrów. W promieniu kilku mil w całym szeregu miast wyluciały z okien wszystkie niemałe szyby. Ciężkie powietrze było tak wielkie, że przechodząc przez ulicę martwi, zdusił.

Na miejscu zebrano natychmiast dwadzieścia cztery miliony marek. Rząd niemiecki polecił zbierać składki w całym państwie, gwoli przychodzenia z pomocą wdowom i sierotom. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli wina jeszcze nie będzie odbudowana i że w tej wsi odbudowana będzie przedewszystkiem szkoła powszechna.

Ten wypadek wywołał w całym świecie rezonans społeczny. Odruchem braterskim wiedzione odpowiedzialnie organizacje robotnicze świata. Anglia, Ameryka, Francja, Belgia, Włochy wysłania, kiedy wancza maszyny i dymią się oblężone kominy, pomimo wojny i miechcy do Niemiec — stanęła pod brońą solidarności międzynarodowa, ludzka, braterska Solidarności. Partie robotnicze po- śpieszyły zgłosić współczucie, związki zawodowe zaczęły zbierać składki Międzyska o składki! Dzień czasy są tak ciężkie, że robotnicy nigdzie dawać wiele nie mogą. Wszędzie prowadzą się kolejarzy w kierunku zmniejszenia zarobków. Ważniejszą, niż składka, jest tu gest braterski, odruch, który językiem prastarym bratemów indyjskich zda się mówić: „ty jesteś ja, ja — jestem ty”, albo jak włoskie głosi przysłowio: „cały świat jest jednym tylko krajem!”

Tak było zawsze. Pamiętamy odruchy Warszawy na wiadomość o wyderwie w ścisze państwa Niemcy i we Francji 1910 roku. Nie byliśmy nigdy w sojuszu politycznym z Hiszpanją i nie zawieraliśmy podobnych ścisze traktatów handlowych z Francją! Warszawa, zbierając podobnie składki na nieszczęśliwych pogorzelców, czy na ofiary wyłamania, składała dowód wysokiej kultury moralnej. Pomimo niewoli i upadku czuła się jedną z całym cywilizowanym światem i była z nim istotnie w jednym szeregu. Ten gest nie był interesowny, nie mógł „przyjąć”, nie dawał

żadnych zysków, żadnych orderów. Co najwyżej — budził zwiększoną czujność caryskich zbirów. Zaczęli oni więcej, niż toasty francuskie prezydentów nad mieściami!

Solidarność jest podstawą kultury, gwarancją przyszłości i pokoju. Na niej spoczywa wychowanie jednostki, wychowanie klasy, zbiorowości, narodu. Głównym jednostkowy czy zbiorowy jest natura, solidarność jest kultura. Solidarność a biologicznego człowieka czyni człowieka społecznego, człowieka wogóle. Bez solidarności niema humanitaryzmu, niema solidarności, niema socjalizmu. Nawet walki klasowej być nie może bez solidarności klasowej walczącej.

Spójrzmy jednak koło siebie, a zobaczymy jak mało jest tej solidarności w najbliższym naszym otoczeniu. Zamieszkała na ulicy Śniadeckich towarzysza nasza, skarzy się nam w liście do redakcji pisanym na stosunki panujące w kamieniu. Na piątym piętrze niema wody. Od roku woda nie dochodzi do piątego piętra. Na własne dochodziła do mieszkanka na pierwszym tylko godzinach. Obecnie woda nie dochodzi i trzeba ją nosić. Owóż sąsiadki z drugiego piętra nie pozwalały brać wody w ich mieszkaniach i zmuszały przynosić tę wodę z dołu, z podwórza. Twierdziła, że będą płaciły za wodę, której nie zużyły same...

Pomijamy niebezpieczeństwo zarazy, związane z tym stałym brakiem wody. Chodzi nam dziś tylko o stosunek wzajemny „sąsiadek”. Marzyli przed laty etyce angielscy o „związkach sąsiadek”, o szerokiej rodzinie braci i siostr żyjących jednym solidarnym życiem na przestrzeni całego szeregu mieszkań i domów. Jest bowiem przyrodzona solidarność domu, podwórza, ulicy! We Francji ludzie spotykający się na schodach jednego domu, witają się kapeluszem czy uśmiechem. Nie znając nazwisk swoich, pytają się wzajem o zdrowie. To są obrazy zewnętrzne, formalne owej solidarności, o której marzyli etyce Londynu czy Nowyorku. Ładna, nieprawda, ilustracja tych „związków sąsiadek” jest postępowanie o wycie zamieszkałych mieszczanek z ul. Śniadeckich, które odmawiały wody sąsiadkom. Wody! jakżeż trzeba mieć serce, jakżeż głupi bezgranicznie umysł, aby zdobyć się na taki koncept. Gdybym był panem widowisków warszawskich, zamknąłbym tym paniom kran na przeciąg tygodnia. Trzeba bowiem uzyć solidarności tak samo, jak się uoyz dzieci, aby nie dłużyły w nosie!

Wdowom i sierotom po robotnikach, którzy zginęli w gruncie fabryki nad Renem, my, społecznicy polscy posyłamy wyraz braterskiego współczucia. Pracujemy nad tem, aby Śląsk był nasz, aby polski robotnik na Śląsku mógł wrócić do ojczyzny, jako obywatel polskiego Śląska. To swoją drogą, a swoją drogą braterska, międzynarodowa solidarność!

Henryk Bezmanski.

skiego i M. Kiosa — z Warszawy; tow. A. Pawłowski z Łodzi; tow. W. Samy z Rzeszowa; Lwów — nadesłał dwa nazwiska na zastępców

Do Gł. Komisji Rewizyjnej wybrano: tow. E. Szemajcha z Warszawy, Bazylińskiego z Łodzi, Lwów nadesłał 1 nazwisko; na zastępców czł. Gł. Komisji Rewizyjnej — tow. St. Kostorka z Warszawy, Lwów i Kraków nadesłał po 1 kandydacie.

Podczas obrad ujazdowych odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, na którym wybrano Wydział Wykonawczy, w składzie następującym: Wacław Kurowski — przewodniczący, M. Szadkowski — wiceprzewodniczący, Wacław Lenga — sekretarz generalny, L. Wołński — skarbnik główny; członkowie Wydz. Wyk. Sz. Piotrowski, B. Mrozowski i Wł. Miłowicz

Ponadto Zjazd uchwalił następujące wnioski:

1) Dowiedzawszy się o pertraktacjach między p. Ponikwowskim i Michałskim w sprawie zawieszenia ustawy o 8 godz. dniu pracy, Zjazd Związków Miejskich oświadczył, że nie pozwoli sobie zwiększyć czasu pracy ani o minutę i tego podstawowego żądania robotnicy miejscy bronić będą wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

2) Ponieważ wydział, zwołany z inicjatywą Centrali Związków Miejskich będąc wyznosił ogromne sumy, a na pokrycie tych wydatków zarazie niema żadnego funduszu — Zjazd Związków wzywa Związek Miejskie do przeprowadzenia uchwał w oddziałach i do ściągnięcia sum jednorazowych na fundusz organizacyjny centrali, przy czym zaleca się, że w związku z tym wydatków jednorazowo najmniej po mk. 100 od członka. Zważywszy, że dopiero po otrzymaniu pieniędzy Zarząd Główny będzie mógł rozpocząć pracę organizacyjną — Zjazd zaleca śpieszne przesłanie tych pieniędzy, o ile można w pierwszej połowie października r. b.

3) Stwierdzając ciągły spadek waluty i w związku z tym wzrastające sumy wydatków, oraz zważywszy, że organizacja pozostałych związków musi być w najbliższym czasie przeprowadzona — nadto przewidując wydawnictwo własnego organu — Zjazd upoważnia Zarząd Główny do automatycznego podwyższania składki członkowska już jest wyższa niż 50 mk. lub też jeżeli jest możliwość podmięśnienia wpłat na fundusze Wydz. Kultur.-Ośw. — Zjazd upowaznia Zarząd Główny do każdorazowego rozpatrzenia sprawy i ewent. uwzględnienia życzeń oddziału z tym, że od nadwyżki nie będzie pobierany 80% — do Centrali.

4) W niektórych miejscowościach jest dwa lub więcej Związków funkcyjonyżujących, stojących na stanowisku klasowym; ponieważ tego rodzaju rozdziałanie organizacyjne osłabia ruch robotniczy i tym przynosi niepowetowaną szkodę klasie pracującej — Zjazd Związków Miejskich zaleca bezwarunkowe centralizowanie tych Związków, przy czym Zjazd stwierdza, że z każdego miasta tylko jeden Związek może należeć do Centrali. Ci, co nie podporządkują się tej uchwał, postawia się poza nawiasem centralnych organizacji.

5) Jeżeli członek Związku przestanie pracować w instytucji gmaznej, może należeć do organizacji związkowej i korzystać z praw członkowskich do czasu otrzymania pracy w innem przedsiębiorstwie prywatnem lub państwowem. Jeżeli pełni funkcje delegata sekcyjnego, z chwilą kiedy przestanie pracować traci mandat delegata.

6) I Zjazd Związków Miejskich na kongresie w dniu 24 i 25 września 1921 r. protestuje przeciw narzuceniu przez Ligę Narodów jednostronnych uchwał, dających do odnowienia Wileńszczyzny i polskiej części Górnego Śląska od Polski, wbrew woli mieszkańców. Zjazd stwierdza, że wola ludności a nie geszetoniarstwo i zachłanne interesy kapitalu winny decydować o przynależności tych ziem — robotnikom i całej klasie pracującej z Wileńszczyzny i Górnego Śląska Zjazd wyraża hołd i uznaje i przyrzeka jaknajwydatniejsze poparcie (Okłaski).

Odśpiewaniem „Czerwonego” zakonczono obrady I Zjazdu Pracowników Miejskich w Polsce.

„Wuel”.

Kronika sejmowa.

Komisja zagraniczna.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji zagranicznej, poświęcone sprawie Wileńszczyzny. P. minister Skirmunt dawał poufne wyjaśnienia. Zabierał głos posłowie: Rosset, M. Seyda, tow. Perł (dwukrotnie), tow. Lieberman, ks. Lutosławski, St. Grabski, tow. Niedziałkowski, Osiecki, ks. Maciejewicz, Mieczkowski, Wojdalski.

W piątek p. minister Skirmunt odpowie w Sejmie na interpelację stronnictw w sprawie wileńskiej.

Ordynacja wyborcza.

Komisja konstytucyjna wysłuchała wczoraj wyczerpującego referatu pos. Buzka o rządowym projekcie ordynacji wyborczej. Prof. Buzek zaproponował do tego projektu poprawki, polegające na tworzeniu list ogólnopartyjnych, co pociąga za sobą zniesienie t. zw. związku list w poszczególnych okręgach. Na podstawie referatu prof. Buzka uchwalono od-

być dyskusję ogólną, która rozpocznie się na największym posiedzeniu. Uchwalono również odbywać cztery posiedzenia tygodniowo.

Komisja administracyjna omawiała na wczorajszym posiedzeniu sprawę niepodporządkowania się niektórych urzędów państwowych orzeczeniom sejmowej komisji do spraw lokomoty. W sprawie tej postanowiono zaprosić dla wysłuchania wyjaśnienia p. prezydenta ministrów, oraz ministra spraw wojsk.

Wobec tego że pos. Kiernik referent projektu rządowego pragmatyki służbowej, jako prezes Głównego Urzędu Ziemiańskiego, nie może referować tej sprawy, powierzono referat pos. Godkowi.

INTERPELACJA

posłów Dobrowolskiego, Szewczkowskiego i tow. do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przekraczania ustawy z dn. 19 grudnia 1919 r. o czasie pracy przez zarządy szpitali.

Art. 1 Ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu ustala czas pracy we wszystkich zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, należących zarówno do przedsiębiorstw prywatnych, jako też do państwa i związków komunalnych na 8 godzin na dobę i 48 godzin na tydzień.

Przedłużenie tej ustawowej normy czasu pracy dozwolone jest w wypadkach przewidzianych w art. 6-ym powyższej ustawy tylko na mocy zezwolenia właściwej władzy państwowej i to jedynie na okresy przejściowe, ściśle ustalone w samej ustawie. Tymczasem stosunki panujące pod tym względem w szpitalach wyglądają na zuchwałe urągawisko z ustawy o czasie pracy i przypominają raczej stosunki panujące niegdyś w koloniach karnych lub plantacjach południowo- amerykańskich, niż w środku Europy, w krajach, posiadających demokratyczne ustawodawstwo robotnicze.

Czas pracy w szpitalach najczęściej jest zupełnie nieustalony i zależy w zupełności od woli zarządu szpitala, a nawet od upodobani poszczególnych kierowników oddziałów szpitalnych. W wyjątkowych tylko wypadkach stosowane są stałe normy czasu pracy i to najczęściej w rozmiarach, przekraczających znacznie normę, przepisaną ustawą. Znaczna większość pracowników w szpitalach pracuje dziś jeszcze 10 — 16 godzin na dobę, a nawet i dłużej. Przekroczenia czasu pracy bywają popełniane nietylko przez zakłady prywatne, powodowane chęcią zysku, ale i przez zakłady państwowe i komunalne, które wszak powinny dawać dobry przykład poszanowania prawa. Tak np. w szpitalach miejskich w Pa-bjanicach i Zgierzu praca trwa do 16 godzin na dobę, w Kaliszu — do 18 godz., w Sosnowcu — do 12 godz. w Łodzi — 10 godz. Przykładów podobnych można przytoczyć bardzo wiele. Nasuwa się poprostu pytanie, że władze samorządowe oraz szpitale prywatne systematycznie bojkotują przepisy ustawy o czasie pracy w stosunku do pracowników szpitalnych, nierzadziej oplacanych i pracujących w nader ciężkich warunkach, i że władze państwowe an ów bojkot ustawy spoglądają bezzadnie, ośmielając swą tyfaliwą neutralnością do dalszych przestępstw w tym kierunku.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, czy znane mu są te przekroczenia, trwające bez przerwy od chwili wejścia w życie ustawy, i jakich środków zamierza użyć Pan Minister, celem zmuszenia podwładnych mu organów do skutecznego przestrzegania przepisów o czasie pracy w szpitalach?

Warszawa, dnia 27 września 1921 r.

Kronika polityczna.

Dziś o godz. 10 rano przybywa do Warszawy ze Lwowa Naczelnik Państwa. Na dworcu powitają go przedstawiciele rządu, Sejmu, rady miejskiej i t. d.

Naczelnik Państwa zwołał wczoraj pobożewisko w Limanowej i okolicach Nowego Sącza, gdzie toczyły się boje piechoty Brygady Legionów w 1914 r. (H. H.).

Z okazji uroczystości Naczelnika Państwa nadeszła do Belwederu telegramy gratulacyjne pp.: prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Millerand, prezydent Związku Szwajcarskiego Schauller, kardynał Gasparri — śmiesznie pięknie, prezydent ministrów francuskich Briand, rumuński min. spr. zagr. Take-Jonesca. Ponadto nadeszła depecha: poseł francuski Panafieu, szereg posłów i przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej zagranicą, przedstawiciele stronnictw politycznych i klubów polskich w Sejmie, instytucji samorządowych i społecznych, oraz szereg wyższych urzędników i osób prywatnych.

Gratulacje w Belwederze złożyli osobiście: posłowie państw zagranicznych, przedstawiciele episkopatu i szerszeń społecznych oraz szereg wyższych urzędników państwowych.

Wilno wobec uchwał genewskich.

We wtorek po naradzie z gen. Molkecekim gen. Żelazowski postanowił zwołać na niedzielę Komitet Wykonawczy śierpninowego zjazdu ciał samorządowych celem omówienia kwestii związanych z zwołaniem w Wilnie Zgromadzenia Narodowego. Komitet omówi sprawę zasadniczą, oraz kwestię ordynacji

I-szy Zjazd Związków Miejskich w Polsce.

2-gi dzień obrad — 25 września r. b.

Obrady rozpoczynają się o godz. 9 m. 45 rano. Przewodniczący tow. Hoffmann z Lwowa. Na porządku dziennym sprawa składki członkowskiej. Uchwalono: składka mk. 50 miesięcznie, wpisowe mk. 50. W miarę wzrostu drożyzny plenium Zarządu Głównego może podwyższyć składki członkowskie. Po referacie tow. W. Lengi z drobnymi poprawkami przyjęto regulamin dla oddziałów Związków.

Sprawę taktyki referuje sekretarz Centr. Kom. Zw. Zaw. tow. S. Kowalew. Referent wyjaśnił przyczyny i motywy, jakimi się kierowała Centr. Komisja, przeciwstawiając się metodom warcholstwa komunistycznego w związkach zawodowych, podkreślając a mocą, że Związki Zawodowe muszą stać się wiaro do na stanowisku istotnej bepartyjności. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich oddziałów. Tow. poseł Z. Żukowski uzupełnił wywody referenta, uwzględniając specjalne znaczenie wśród klasy robotniczej robotników mieszkających. Wreszcie tow. referent zgłosił następującą rezolucję, którą przyjęło wszystkim głosami przy 2 wstrzymujących się się:

„W przedwidzeniu, że ostateczne rozwiązanie klasy robotniczej z udziału kapitalistycznego osiągnęte być może przez międzynarodową walkę rewolucyjną proletariatu, I krajowy Zjazd Zw. Prac. Miejskich postanawia trwać niezmienne na stanowisku międzynarodowej solidarności proletariatu w walce o urzeczywistnienie usinowo socjalistycznego. W taktyce swej Związek stawiać będzie zasadę bezwzględnej walki klasowej, celem zwyciężenia wyzysku kapitalistycznego i wywalczenia klasy robotniczej w społeczeństwie stanowiska odpowiedzialnego jej wartości społecznej. Stawiając jako najbliższe swe cele: walkę o poprawę bytu stosunków płacy i pracy, o ujęcie w swe ręce pośredniostwa pracy, o przeprowadzenie instytucji mężów zaufania, o rozszerzenie ubezpieczeń społecznych i współdziałanie będzie z tymi, którzy będą dążyć do umiejscowienia tych gałęzi przemysłu, które są bezpośrednio związane z potrzebami miasta, jako są, piekarni i t. d.

Postulaty te mogą być osiągnięte jedynie przez silną i sprężystą organizację, obejmującą cały ogół pracowników, zatrudnianych w przedsiębiorstwach miejskich, nie mających przemysłowego charakteru, jak w wódcziągach, administracji, przy czyszczeniu miasta,

tramwajów, elektrowni, gazowni, targowisk, ogrodnictwa, plantacji, szpitalnictwa etc.

Wobec tego obywatelami członków Związku jest z jednej strony pokonany wyłączonej akcje za wstępowaniem do Związku, z drugiej zwalczanie z całą bezwzględnością organizacje nieklasowe. Wszelkie zakusy odbijania jedności Związku, członkowie tego Związku obowiązani są tępić z całą stanowczością, każdy członka, który występuje wbrew uchwałom wybranych ciał związkowych, winien być jako szkodnik ze Związku wykluczony i do żadnej klasowej organizacji, wchodzącej w skład Centr. Kom. Zw. Zaw. nie przyjęty. Zjazd uchwala w sprawie taktyki Związku kierować się w swych zewnętrznych wystąpieniach o charakterze międzynarodowym, według wskazówek Komisji Zawodowej w Amsterdanie. Zjazd postanawia przeciwstawić się z całą stanowczością Mosk. Międzyn., jako organizacji niesocjalistycznej, lecz służącej despotycznym komisarzom za narzędzie do podtrzymania ich władzy i rozbijania międzynarodowej solidarności proletariatu socjalistycznego, członkowie Związku, którzyby działali w myśl wskazówek Mosk. M. Zaw. i działali wbrew uchwałom Związku, winni być natychmiast ze Związku Pracowników Miejskich wykluczeni.

Związek stoi na stanowisku bepartyjności, nie wymaga od swych członków określonego kierunku politycznego i prowadzi swoją własną politykę zawodową.

W sprawach ogólnego znaczenia Związek popierać będzie dążność partii politycznych, stojących na stanowisku klasowym w międzynarodowym ruchu zawodowym i zgodnym w swych dążnościach z ogólną polityką Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce.

Następnie jednogłośnie przyjęto wniosek komisji „matki” w sprawie władz Związku. Do Zarządu Głównego wybrani zostali z Warszawy: tow. tow. M. Szadkowski, W. Lenga, L. Wołński, W. Kurowski, Sz. Piotrowski, B. Mrozowski i Wł. Miłowicz; z Łodzi — tow. tow. Podkański Józef i R. Keller; z Krakowa — tow. tow. Pello Ludwik i Maciej P; z Wilna — J. Judycki; z Radomska — Fr. Lelak; Lwów 3 mandaty, nazwiska zostaną podane później; Lublin 1 mandat; dwa mandaty Zjazd uchwalałi pozostawić dla przystępujących oddziałów.

Na zastępców czł. Zarządu Głównego wybrano: tow. T. Husarzewskiego, W. Piotrow-

wyborczej i terminu ewolucji Zgromadzenia Narodowego, poznacz. gen. Żeligowski powzięte ostateczną decyzję. Wobec nastroju i zapatrywad wszystkich bez wyjątku grup, wreszcie i stroniaków politycznych polskich w Włocławku nie ulega wątpliwości, że komitet wykonawczy jednomyślnie uchwalił jaknajprędzej zwołanie zgromadzenia. (E. E.)

W związku z objęciem przez siebie stanowiska prezesa ministrów, p. Antoni Pomikowski wysłał powiadomienie o tym fakcie depeszą do p. Arystydesa Brianda, prezydenta ministrów i min. spr. zagr. w Paryżu, do p. Hardinga, prezydenta St. Zjednoczonych, do p. Lloyd George'a, prezydenta ministrów w Londynie, do p. Iwanoo Bonomi'ego, prez. min. w Rzymie, do gen. Averescu, prezydenta min. w Bukarescie, oraz do p. Carton de Viarta, prezydenta min. w Brukseli.

W depeszy swej do p. Brianda, p. Pomikowski podkreślił dążenie Rządu polskiego do „kontynuowania i dopełniania realizowania polityki, ściślejszej przyjaźni i współdziałania pomiędzy sprzymierzonymi krajami, polityki, z którą Polska łączy się w sposób naturalny i nieodzowny”. — W depeszy do preza. Hardinga p. Pomikowski zaznaczył, że celem jego będzie utrzymanie stosunku bliskiej przyjaźni między Polską a Stan. Zjednoczonymi, umocnienie przez okazywanie przez nich pomocy dla Polski, oraz podkreślił, że polityka polska będzie polityką pokoju i ustalenia normalnych stosunków ekonomicznych.

Depesza do p. Lloyd George'a daje wyraz za pewnieniu, że Rząd polski będzie uprawiał w dalszym ciągu politykę pokoju i ekonomicznej odbudowy Polski, czego rezultatem będzie bliższe Polski z Wielką Brytanią, oraz ściśle współdziałanie ze sprzymierzonymi. — Depesza do p. Bonomi'ego podkreśliła, że Rząd polski będzie czynnie śledził o zachowanie węzłów przyjaźni z Włocławkiem, prowadząc politykę pokoju i rozwoju ekonomicznego Polski.

W depeszy do p. Averescu, p. Pomikowski zapewnił o dążeniu Rządu polskiego do zacieśnienia węzłów przyjaźni i przyjaźni, wieloletnich między Polską a Rumunią. — Depesza do p. Carton de Viarta daje wyraz pragnieniom Rządu polskiego do czynnego kontynuowania polityki przyjaźni i zaufania, ustalonej w stosunkach z Belgią.

W odpowiedzi otrzymał p. Pomikowski depeszę, wyrażającą życzenie z powodu objęcia przez niego przewodniczenia w Radzie Ministrów p. Brianda podkreślił w swojej depeszy, że współpracownik jego z prezydentem min. polskimi „zacieśnią przyjaźń obu krajów i zapewnią im rozwój i prosperowość w polskiej i beapteczności”. — Sekretarz stanu Stan. Zjedn., p. Hughes wyraził uroczliwie, że „służba administracji rządu p. Pomikowskiego wzmacnia przyjaźń i wspólne interesy, które łączą ściśle obie Rzeczypospolite”. — P. Lloyd George udebił depeszę następującą: „Jestem bardzo zadowolony z telegramu Waszej Ekscelencji, Polska może polegać na Imperjum Brytyjskiem, że będzie ono stało przy postanowieniach traktatu wersalskiego, który spowodował niepodległość Polski i gwarantuje jej dalsze trwanie. Anglia będzie nadal współpracować w usunięciu wszelkich przeszkód na drodze pokojowej europejskiej, który jest tak niezbędny dla dobra wszystkich jej narodów”. — Lloyd George.

P. Bonomi wyraził zadowolenie z wyświeślenia, że Rząd polski zamierza współpracować w ogólnej pracy pokojowej, oraz zaznaczył pragnienie utrzymania z narodem polskim „tradycyjnych związków przyjaźni”. — Depesza gen. Averescu wyraża nadzieję, że Rząd polski „może liczyć na całkowitą pomoc ze strony Rumunii w jeszcze silniejszym zacieśnieniu węzłów przyjaźni i sojuszu”. — P. Carton de Viart w depeszy swej dał wyraz przekonaniu, że stosunki polsko-belgijskie będą równie przyjazne, jak dotąd i umocnią uczucia wzajemnej sympatii obu narodów.

Według ostatnich doniesień z Genewy, Zgromadzenie Ligi Narodów ma obradować do końca bieżącego miesiąca. Natomiast sesja Rady Ligi Narodów rozpatrującej sprawę Gdańska i Górnego Śląska potrwać do 8 października.

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, pełnomocny delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, prof. Askenazy, poparł całkowicie wniosek przyjęcia do Ligi Narodów państw bałtyckich Estonii i Łotwy, oraz wygłosił gorące przemówienie za ich przyjęciem na Komisji. Z powodu innych spraw decydowanych na posiedzeniu plenarnym Ligi Narodów, delegat polski był nieobecny w czasie przyjmowania tych państw do Ligi Narodów. Stanowisko Polski, dostatecznie utwierdzone na posiedzeniu Komisji, w zupełności odpowiada tej linii postępowania, jaką rząd polski starał się zawsze utrzymać w całkowitej przyszłości dla rozwoju państwowości Estonii i Łotwy.

Delegacja litewska do Ligi Narodów wystosowała do Askenazy'ego pismo, wyrażające niepokojące podziękowanie za żywe poparcie, jakiego Askenazy w imieniu rządu polskiego okazywał Litwie na publicznych posiedzeniach Komisji do spraw przyjęcia nowych państw. Pismo delegacji litewskiej wyraża również podziękowanie za życzenia, złożone przez delegację polską z okazji przyjęcia Litwy do Ligi Narodów. (PAT.)

Odroczone w lipcu b. r. konferencja państw sukcesyjnych b. monarchii austro-wę-

gierskiej została zwołana do Porto-Roso na pierwszą połowę października.

Według oficjalnych wiadomości koncentracja wojsk sowieckich na pograniczu Finlandji, zarówno w Ingermanlandji, jak i w Karelii nie przyjęła bynajmniej niepokojących rozmiarów. Powody koncentracji są wprawdzie bliższe nieznanym, między innymi przytaczane jest jako motyw pojawienie się floty angielskiej na Bałtyku, jednakże w każdym razie pogłoski o rozmiarach koncentracji należy uznać za przesadzone. (PAT.)

Według wiadomości z Moskwy, polska komisja rewakuacyjna otrzymała już pomieszczenie od Rządu sowieckiego, w którym jednak pomieścić się może tylko część biur komisji.

Powołanie dr. Witolda Jodki, b. posła polskiego w Konstancyntynopolu, na stanowisko posła w Rydze jest rzeczą postanowioną.

Do 27 b. m. wyjechał z Gdańska b. generały komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Bieński, który ma powrócić już do Gdańska.

Wczoraj po południu pociągiem z Berlina przybyła do Gdańska wydeputka dziennikarzy angielskich, powitana na dworcu przez przedstawicieli generalnego komisarjatu polskiego w Gdańsku, przedstawicieli P. A. T., East Expressu i przedstawicieli prasy polskiej w Gdańsku. Wczorajm rankiem wyjechał z Gdańska w celu wyjazdu na foch onesej przez komisarza generalnego Pełniąc. p. Piłchowskiego. W wydziale bierze udział 11 osób. Dnia wczorajm dziennikarze angielscy wyjeżdżają do Warszawy.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA PODZIAŁU ŚLĄSKA — LINJA SFORZY.

Genewa, 28 września. (PAT). (Havas). — Obiega tu pogłoska, którą zresztą przyjmować należy z zastrzeżeniem, jako-by Rada Ligi Narodów postanowiła dokonać podziału G. Śląska według linii, zbliżonej do linii Sforzy.

SPRAWA GALICJI WSCHODNIEJ.

Genewa, 27 września. (PAT). (Od specj. Koresp.). — W dniu dzisiejszym zgromadzenie Ligi uchwaliło jednomyślnie bez dyskusji wniosek, wzywający Radę Ligi, aby zwróciła uwagę mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych na konieczność uregulowania w najkrótszym czasie stanu prawnego („situation juridique“) Wschodniej Małopolski.

SPRAWA GŁODU W ROSJI.

Genewa, 28 września. (PAT). (Havas). — Komisja polityczna Ligi Narodów przystąpiła do zbadań sprawy głodu w Rosji. Prezydent Motta (Szwajcaria) w imieniu specjalnie wyłonionej podkomisji przedstawił jej sprawozdanie, stwierdzające, że sytuacja w Rosji jest niewątpliwie bardzo poważna i że szybka pomoc jest nagle potrzebna. Podkomisja nalega na konieczność zwrócenia się z usilnym wezwaniem do wszystkich przydatnych organizacji humanitarnych, aby rozwinęły natychmiast szeroką akcję niesienia pomocy głodnym w Rosji. Podkomisja wyraża też życzenie, aby rządy wszystkich krajów okazały tym organizacjom wszelką pomoc moralną i finansową. Lond. Cecil proponuje poprawki do sprawozdania podkomisji. Dalszy ciąg dyskusji wyznaczono na dzisiaj.

RÓŻNICA ZDAŃ.

Genewa, 27 września. (PAT). (Havas). — W ciągu dyskusji nad sprawozdaniem w sprawie stosowania blokady, ujawniła się znaczna różnica zdań. Liczne bardzo poprawki odesłano do komisji.

OSWIADCZENIE HR. APPONYI.

Genewa, 27 września. (PAT). (Havas). — Hr. Apponyi oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że Węgry odczytują swą prośbę o przyjęcie do Ligi Narodów ze względu na pewne nieporozumienie, dotyczące sprawy zastosowania art. traktatu zmuszającego Węgry do ustąpienia Austrii komitatom zachodnim. Węgry, zaznacza Apponyi, uważają, że klauzula ta powinna wypływać z uprzedniego układu między Austrią a Węgrami, układu któryby ogarnął wszystkie kwestje sporne, istniejące między obu krajami. Zapytany w sprawie stosunku Węgry do Małej Ententy Apponyi oświadczył, że Węgry nie zgodzą się nigdy na to, aby jakiekolwiek mocarstwo, lub grupa mocarstw mogły ograniczyć suwerenność państwa. Z chwili, gdy obrachunki Węgry ze swymi przyjaciółmi będą uregulowane drogą traktatową, nikt nie może nakładać na Węgry jakiegokolwiek przymusu międzynarodowego. Gdyby przyjęcie Węgry miało zależeć od wyrażenia się przez nie którejkolwiek z przedstawionych zasad państwowych, Węgry zdecydowane byłby raczej wrzucić się myśli przyjęcia do Małej Ententy.

Na Górnym Śląsku

PROTEST NACZELNEJ RADY LUDOWEJ.

Bytom, 28 września. (E. E.). — Naczelna rada ludowa przesłała do Genewy oświadczenie, w którym przedkłada radzie Ligi Narodów w Genewie protest przeciwko uprawia-

nej ze strony niemieckiej agitacji za niepodzielnością G. Śląska, który rzekomo powinien stać się państwem neutralnym. Oświadczają i stwierdzają, że bezcenne protesty nieznanego prawa na G. Śląsku parlii „Jedność górnośląska” kłamliwe postuluje związku górnoślązków, który domaga się niepodzielności, wreszcie wymuszane są na wójtach polskich podpisy dla poparcia tego, mają na celu oszukanie Rady Ligi Narodów co do prawdziwej opinii ludności. G. Śląsk jest podzielny i podzielny być musi, o ile zasada samostanowienia narodów nie ma być pogwałcona. Wynik plebiscytu jest wyrazem konieczności tego podziału, gdyż południowe, wschodnie i środkowe części kraju wypowiedziały swą wolę przynależenia do Polski.

Ze G. Śląsk jest podzielny — o tem świadczy choćby to, że jest on oddawna już podzielony, bo niektóre powiaty, lub ich części zostały wyłączone z obszaru plebiscytowego. Agitacja za niepodzielnością jest tylko wyrazem zachłanności niemieckiej, która wbrew woli ludności polskiej cały Śląsk chciałaby przyłączyć do Niemiec, albo, o ile to się nie uda, stworzy z tego kraju państwo pozorne neutralne, gdzie chłop i robotnik polski byłby ofiarą wyzysku wielkich kapitalistów i arystokratów niemieckich.

Oświadczenie Rady ludowej domaga się w imieniu całej ludności polskiej G. Śląska sprawiedliwego podziału obszaru plebiscytowego na podstawie życzeń ludności wyrażonych w dniu plebiscytu.

KONFERENCJA W OPOLU.

Bytom, 28 września. (PAT). — Pomiedzy komisją międzysojuszniczą a przedstawicielami polskich i niemieckich związków zawodowych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem gen. Le Ronda konferencja w Opolu w sprawie żądanej przez robotników górnośląskich t. zw. dodatku powstanca. Obrady rozpoczęły się o godz. 4-ej po południu i trwały do późnej nocy. Osiągnięto pewne porozumienie. Dzisiaj ukaże się urzędowe sprawozdanie komisji międzysojuszniczej w tej sprawie. Komisja zarządziła wszelkie środki ostrożności, aby uniemożliwić jakiegokolwiek demonstracje.

W Niemczech.

BAWARJA A RZĄD RZESZY.

Berlin, 28 września. (E. E.). — We wtorek wieczorem oczekiwano tu urzędowej odpowiedzi gabinetu bawarskiego w sprawie porozumienia z rządem Rzeszy. Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych porozumienie zostało osiągnięte. Wzajemnie o ograniczeniu władzy wykonawczej bawarskiego ministra spraw wewnętrznych ma być zniesiony w Bawarii stan wyjątkowy.

PRUSKIE PRZESILENIE RZĄDOWE.

Berlin, 28 września. (E. E.). — Skład nowego gabinetu pruskiego ma być ogłoszony w najbliższym czasie. Ministerjum Oświaty powierzone będzie posłowi z niemieckiej partji ludowej Kannowi, finanse — członkowi tejże partji — Solmschowi. Teki rolnictwa i opieki społecznej będą objęte przez socjalistów.

ODPOWIEDZ NA NOTĘ GEN. NOLLETA.

Berlin, 28 września. (E. E.). — W odpowiedzi na notę gen. Nolleta, rząd niemiecki zbija argumenty międzysojuszniczej komisji kontrolującej, wskazując na fakt, że po rozwiązaniu samoobrony i strażnicy obywatelskiej, Niemcy nie mogą obejść się bez zorganizowanej policji, jeśli chcą utrzymać porządek wewnątrz kraju. Rząd niemiecki zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakoby policja ochronna miała charakter wojskowy. Odpowiedź niemiecka będzie ogłoszona w ciągu dni najbliższych.

Wiadomości telegraficzne.

— Odpowiedź Lloyd'a George'a do De Valery miała być przesłana telegraficznie jeszcze dnia wczorajszego. Odpowiedź ta ponawia poprzednie zaproszenie na konferencję, która obecnie odbyłaby się w Londynie.

— Nota rządu angielskiego, opracowana przez Custona, została doręczona dn. 27 b. m. prenowi rosyjskiej delegacji handlowej w Londynie.

— Urzędowy komunikat donosi, że powstanie szczerpa Mopiah zostało w zupełności opanowane. Wojska angielskie odczyły powstanców.

— Grecy w odwrocie podpalają wszystkie napotykanne miejscowości.

— Mustafa Kemal Paşa zarządził mobilizację powszechną.

— Donoszą z Nowego Jorku, że niespodziewanie wznowiły się tam opór przeciwko traktatowi z Niemcami. Wilson sprzeciwia się ratyfikacji traktatu.

— Briand uda się na konferencję waszyngtońską na pokładzie statku „Savoie” w dniu 29 października. W Waszyngtonie zabawi Briand do dn. 28 listopada.

— W sprawie albańskiej osiągnięto zostało porozumienie między Anglią a Włocławiem. Odnosna formuła uwzględniła żywotne interesy strategiczne Włocław i polityczne, oraz terytorjalno-ekonomiczną niepodległość Albanji. Oba rządy uznały suwerenne prawo Albanji. W razie gdyby prawa te miały być zagrożone, to sprawa w pierwszej instancji przedłożona zostanie Lidze Narodów. Gdyby zaś

Liga Narodów aże sfołała środkami, faktami rozporządza, zabezpieczyć Albanię przeciw ewentualnym atakom, wtedy mocarstwa Ententy będą współdziałały z Włocławiem.

— We wtorek zapadł się święto wykastyczny sufii uczelnia kolei podziemnej przy dworcu Friedrichstrasse w Berlinie. Dwu robotników zabitych, czterech rannych.

Ruch robotniczy. Z życia partji.

Centralny Wydział Archiwalny zwraca się do wszystkich towarzyszy i sympatyków z prośbą o łaskawe nadesłanie odevw, ulotek, broszur, afiszy, tygodników, gazet, jednodniówek i t. p. wydawnictw treści społeczno-politycznej partji socjalistycznych, komunistycznej i Klasowych Związków Zawodowych pod adresem Warecka 7, Wydz. Archiwalny P. P. S. L. Siedziński.

W niedzielę, dn. 2 października r. b. o godz. 11-ej rano, w sali kino „Palace” (Chmielna 9), wygłosi odczyt tow. poseł Ignacy Daszyński, na temat: „Problem pracy ze stanowiska socjalistycznego”. Bilety nabywać można w sekretariacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), od 10—2 i od 5—8, w księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Zawiadomienie. Dnia 30-go września b. r. o g. 6 wiecz. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Komitetu walki z drożyzną. Proszym się o przybycie tow.: Arciszewski, Diament, Kwapiński, Pragier, Tor i Zaremba.

Dzielnica Praska. Dnia o godz. 7, w lokalu dzielnicowym (Brukowa 29), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicowej partji.

Tramwajowa org. PPS. Dnia o godz. 6, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 8), odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o g. 7 ogólne zebranie członków tramwajowej org. PPS.

Konferencja Międzydzielnicowa. Dnia o godz. 7, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa.

Sąd partyjny. Jutro o godz. 7, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Sądu partyjnego.

Dzielnica Mokotowska. W piątek, dn. 30 b. m., o godz. 5, w lokalu dzielnicowym (Bagatela 12a), odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowej Mokotowska.

Dzielnica N.-Bródna. W piątek, dn. 30 b. m., o godz. 5, w lokalu dzielnicowym (Olszka 18), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicowej.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 30 b. m. o godz. 7, w lokalu dzielnicowym (Sołec 68), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicowej.

Dzielnica Jerozolimka. Zebranie komitetu z powodu Konferencji Międzydzielnicowej dzień nie odbędzie się.

Wybory do Kasy Chorych.

Otrzymujemy następujący komunikat: Stosownie do § 32 Przepisów Wyborczych dla Kas Chorych (D. U. R. Nr. 95 za 1921 rok poz. 211) niniejszym podaje do wiadomości, że w myśl §§ 29 i 30 tychże przepisów na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej dla ubezpieczonych, odbytem w dniu 25. 26. 27 i 28 września 1921 roku w lokalu Kasy Chorych m. Warszawy, Sołec 98 w Warszawie, według porządku zostali uznani za wybranych delegaci do Rady Kasy Chorych m. Warszawy, jak następuje:

- Wójtów Kanol, Kurowski Wacław, Chwałowski Aleksander, Purczyński Jan, Kowalew Sofronjusz, Dr. Strólecka Estera, Lewicki Józef, Młotkowski Paweł, Kościński Stefan, Lewandowski Józef, Jaworowski Rajmund, Morawski Eugenjusz, Małczyński Zygmunt, Harteleb Tadeusz, Łukasik Józef, Ziabka Antoni, Tołwiński Teofil, Zawadowski Józef, Iwiński-Alber Estera, Gruszko Bolesław, Feist Władysław, Montrol Bernard, Tor Stanisław, Jelenicki Antoni, Szczępiński Adam, Nowak Symon, Rozdźwieński Roman, Birzenweig Samuil, Trojnowski Wincenty, Świętochowska Bożena, Michałski Roman, Niemczyk Jan, Gryzawa Antoni, Chojnacki Roman, Sielska Magdalena, Wołwach Paweł, Wencel Feliks, Ziętkiewicz Stanisław, Najman Chył, Biernacki Jan, Rauer Antoni, Kosiniński Bolesław, Gutowski Artur, Leó Józefa, Dębowyński Fabjan, Zebrowski Konstanty, Nowicki Julian, Solonowicz Ichna, Skoczylas Jan, Dziąg Ignacy, Burzyński Stanisław, Michałowski Bronisław, Wołcki Walerjan, Bernatowski Edmund, Kulesza Stanisław, Bednarski Ignacy, Mielniczewicz Wincenty, Skowronek Józef, Amsterdam Sam, Fenigstein Józef.

Zastępcami zostali wybrani zgodnie z § 34 „Przepisów Wyborczych” kandydaci, których wskazują kandydaci poszczególnych list wyborczych, następujących kolejno po ostatnim wybranym delegacie

Warszawa, dnia 28 września 1921 r.
Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej dla ubezpieczonych
(—) B. Grojert

Do Rady Kasy Chorych z listy Nr. 5 wybrani zostali tow. tow.:

- 1) Kurowski Wacław (Magistrat). 2) Kowalew Sofronjusz (Kom. Centr. Zw. Zaw.) 3)

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1922.

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Robotnicza (Warszawa, Wspólna 17). Wszystkie organizacje partyjne, związki zawodowe oraz inne instytucje robotnicze uprasza się o natychmiastowe nadsyłanie zamówień celem uregulowania nakładu.

Kłobiasz Stefan (Ortwajn) 4) Jawonowski Rajmund (Centr. Spółdz. Wytw.) 5) Hartleb Tadeusz (Koni Zarządu Zw. Zaw.) 6) Gauszko Bolestaw (Rohn Zielinski) 7) Tor Staniawski (Zw. Spół. Rob. St. Sp.) 8) Szczyptowski Adam (Centr. Spół. Wytw.) 9) Trojankowski Wincenty (Zakłady Gazowe) 10) Niemczyk Jan (Blook i Brum) 11) Wencel Feliks (Zakłady Gazowe) 12) Biernecki Jan (Urząd Zbrojowy) 13) Gutowski Artur (Hertze daw. Zamemba) 14) Nowiński Julian („Jaskor”) 15) Dziąg Ignacy (Druk. Kowalewskiego) 16) Muchalski Bronisław (Teatr Miejski) 17) Mallendowicz Wincenty (Magistrat).

Ruch zawodowy:

Wzwanie i Zjazd Związków Miejskich. obradujący w dniu 24 i 25 września 1921 r. w Warszawie, wzywa wszystkich robotników miejskich do przystąpienia do organizowanej Centrali. Niechaj nie zabraknie robotników ani jednego miasta, mamy przeciwko sobie zwarty klasowo, reakcyjny w swej większości „Związek Miał”. Tam, gdzie jeszcze nie ma Związku, natychmiast zbierzcie się i organizujcie, zawiadamiając Wydz. Wykonawczy Związków Miejskich w Polsce (Warszawa, Al. Jerozol. 6), tam zaś, gdzie już są Związki, grupujące funkcjonariuszy miejskich, żądajcie, by bez zwłoki przystępowali do Centrali.

Zjazd wzywa wszystkich godnych socjalistycznych i działaczy robotniczych, by dopilnowali, ażeby pracownicy miejscy każdego miasta należeli do Centrali.

Wydział Wykonawczy Zw. Miejskich w Polsce, Warszawa, Al. Jerozolim. 6.

Do wiadomości wszystkich oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, niniejszem podajemy do wiadomości waszej, iż Nadwyznaczona Komisja Rozjemcza ustaliła podwyżkę dla ordynariuszy na 120 proc. na kwartał III-ci. Szczegóły w „Niedoli Chłopskiej”.

Sekretariat Centralny.

Rada Zw. Zawodowców. Jutro, w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, o g. 7 w., odbędzie się zebranie Rady Zw. Zaw. Zebranie rozpocznie się punktualnie.

Konferencja delegatów robotników rolnych krakowskiego oddziału Związku zawodowego odbyła się w niedzielę, d. 18 b. m. w Krakowie, w sali Związku stow. rob.

Na konferencję przybyło 120 delegatów, reprezentujących zorganizowaną służbę 42 (czwartej) Po wysłuchaniu referatów o położeniu robotników rolnych uchwalono rezolucję stwierdzającą przetrwanie, jakie władze administracyjne stosują wobec związków i zatwierdzenia statutowych, powołując się na austriacką ustawę o stowarzyszeniach z r. 1867 i 1869. Ziemianie, ulini w pomoc władz administracyjnych, masowo wydalały robotników z pracy, bijąc robotników itd. Dowodem opieki władz administracyjnych jest list starostwa krakowskiego z 24 czerwca b. r. L. 10793, polecający aresztować przedstawicieli związku, o ile pokazą się na folwarkach.

Zebrani zwracają się do rządu z żądaniem umieszczenia w b. zarobku austriackiej ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867 i 1869, a rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu o tymczasowych przepisach o związkach zawodowych z dnia 8 lutego 1919 r.

Zebrani zwracają się do ministerstwa pracy i opieki społecznej i do okręgowego inspektora pracy w Krakowie, przypominając im ustawę z 1 sierpnia 1919 r. i 12 marca 1921 r. o zabezpieczeniu zarobków obywateli pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, z kategorycznym żądaniem zwolnienia komisji polubownej i uruchomienia komisji rozjemczej w celu zawarcia umów zbiorowych dla robotników rolnych naszego powiatu i rozpatrzenia zarobków. Zebrani oświadczają z całą stanowczością, że o ile rząd nie ukierdzi ogólny obywateli i nie przedsięwzięnie wszelkich środków dla uwzględnienia powyższych naszych żądań, robotnicy rolni pow. krakowskiego w obronie żywotnych interesów przystąpią do walki z rozpoczynając strajk, składając całą wagę na tych, co bronią interesów i przywilejów obszarńców, a nie tej sprawy, po której stronie jest prawo i sprawiedliwość. Zebrani zwracają się do rządu o udzielenie odpowiedzi do 26 września b. r., co zamiarzą uczynić, ażeby postulaty robotników rolnych zostały uwzględnione.

F W sprawie zatargu w wojskowej fabryce broni. Od robotników z wojskowej fabryki broni otrzynamy następujące wyjaśnienie:

W nr. 262, z dn. 25 września 1921 r., „Gazety Robotniczej” 2 grosze, był umieszczony list Stow.

Techników do p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie zatargu pomiędzy p. inż. Bułewskim a robotnikami Wojskowej fabryki karabinów (dawnej Gerlach). Na skutek tego listu, uważamy na swój obowiązek przedstawić cały zatarg, zgodnie z prawdą, aby opinia publiczna nie była wprowadzona w błąd.

P. inż. Bułewski jest odpowiedzialnym zupelnna zjechodpowiednim na stanowisko, jakie zajmował w naszej fabryce. Nie mając pojęcia, a przede wszystkim praktyki w tym dziale, którego kierownictwo otrzymał w swe ręce, p. Bułewski swoją gospodarką spowodował ogromne straty dla skarbu państwa. Nie umiejąc należycie gospodarować, a pragnąc wykazać, że prowadzi fabrykę dobrze, p. Bułewski począł obniżyć płace robotnikom: najlepszy wykwalifikowany rzemieślnik zarabiał 140 mk. dziennie, plus 500 proc. dodatku drożyznianego, co wynosiło rzecem 840 mk. dziennie. Wówczas robotnicy zwrócili się do p. Bułewskiego o wyjaśnienie przyczyn, które spowodowały obniżenie plac; p. Bułewski odrzekł na to, że „z hołotą rozmawiać nie będzie, a komu się pracować nie podoba, to może go wyrzucić za bramę”. Robotnicy, podnieci tym takim zachowaniem się p. Bułewskiego, sami wykonali groźbę p. Bułewskiego na jego osobie, Wiara za to spada na p. Bułewskiego, który robotników sprawował swym nieaktownym zachowaniem się.

Robotnicy żądają wyłonienia specjalnej komisji, która by całą sprawę zbadała na miejscu i po zbadaniu ogłosiła w prasie.

Notujemy, że twierdzenie, zawarte w piśmie Stow. Techników, jakoby skłonił wyzroczenia za bramę p. Bułewskiego kierował tow. Biłiński, jest zwykłym kłamstwem.

Lokali krawców lwowskich. We Lwowie jest obecnie lokout w całym zawodzie krawców: męskim i damskim polskich i żydowskich robotników. Należy omylić Lwów aż do zakatwienia komfliku.

Statystyka strajków. Niemiecka statystyka urzędowa podaje cyfry z rozmaitych krajów, dotyczące dniówek roboczych, straconych w roku 1920 z powodu strajków w przemyśle żelaznym i metalowym w zestawieniu z ilością robotników, zajętych w tym przemyśle. Według tych cyfr w przemyśle żelaznym i metalowym

| | na ilość robotników | przyt. dniów. straconych |
|---------------------|---------------------|--------------------------|
| w Niemczech | 828.810 | 9.825.020 |
| w Francji | 278.000 | 5.038.400 |
| w Anglii | 325.040 | 5.002.600 |
| w Stanach Zjedn. | 425.000 | 5.845.650 |
| w Włoszech | 442.650 | 1.502.700 |
| w Belgii | 44.300 | 548.400 |
| w Polsce | 21.000 | 105.000 |
| w Austrii | 47.100 | 365.200 |
| w Czechosłowaczynie | 4.000 | 16.000 |
| w Szwecji | 107.600 | 3.208.450 |
| w Szwajcarii | 1.890 | 26.700 |

TRZECIA LOTERIA PAŃSTWOWA.
Piąta klasa. — Szesnasty dzień.
Główniejsze wygrane.

| |
|---|
| Mk. 25,000 nr. 76614. |
| Mk. 20,000 nr. 80 26123 55587. |
| Mk. 15,000 nr. 18072 59031 56582 64177 66722. |
| Mk. 10,000 nr. 13321 24494 82879 35787 40S24 46910 50154 63546 78884. |

Życie gospodarcze
Notowania giełdy warszawskiej
Francji franc. 485.
Franki belgijskie 480 — 479.
Dolarzy St. Zjedn. 6300 — 6225.

Dyrekcja Pocztowej Kasy Oszczędności.

zawiadamia, że z dniem 1 października r. b. zostaje podniesiona ze 100.000 na 500.000 marek maksymalna kwota tych przekazów czekowych, które wypłacać będą urzędy pocztowe, pozostające w obrocie żywym z Oddziałami Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Urzedemij temi są obecnie:
Bielsko 1 (Śląsk Cieszyński), Białystok 1, Bieżaszka 1, Bydgoszcz 1, Częstochowa, Drohożyn 1, Gniezno, Grodno, Grudziądz 1, Jarosław 1, Jasio, Inowrocław. Kalisz 1, Kielce, Kraków 1, Kolomyja 1, Leszno, Lublin 1, Lwów 1, Łódź 1, Łomża, Nowy Sącz 1, Ostrów (Pozn.), Piotrków, Plock, Poznań 1, Poznań 3, Przemysł 1, Radom, Rzeszów 1, Sosnowiec, Stanisławów 1, Starogard, Tarnów 1, Tarnopol 1, Tezew 1, Toruń 1, Toruń 2, Warszawa 1 i Włocławek.

Wszystkie inne urzędy pocztowe obowiązują nadal dotychczasowa maksymalna kwota przekazów czekowych w wysokości marek 100.000.

CYRK WARSZAWSKI
Dyr. St. Mroczkowski.
W sobotę 1-go paźdz. r. b.
OTWARCIE SEZONU 1921|22
35. Tres. koni rasowych. 35.
120. Osób pers. artyst. 120.

Szafy, Kontuury i Urządzenie
z 5-ciu wystaw luksusowe orzechowe po b. firmie
A. JASKULSKI
do sprzedania zaraz Wierzbowa 6 róg Trębackiej.

Rozkład jazdy pociągów rok 1921 jesień

ze specjalną mapą sieci
Polskich Kolei Państwowych
nakładem
Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH” Sp. Akc.

do nabycia we wszystkich księgarniach i na stacjach kolejowych w kioskach Sp. Akc. „RUCH”. Zamówienia przyjmują: **Centrala i Oddziały.**
Ważne dla przyjezdnych do Warszawy!
„KĄPIELE RZYMSKIE”
OTWARTE CO NOC nie wyłączać niedziel i świąt od g. 10 i pół w. do 6 i pół rano, wyłącznie dla mężczyzn. Krak. Przędz. 58 (obok Mickiewicza).

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.
Na zasadzie art. 21 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r., w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14) Ministerjum Spraw Wewnętrznych prosi o wydrukowanie w numerze najbliższym „Robotnika” sprostowania treści następującej:
W związku z artykułem p. t.: „O defensywie politycznej”, ogłoszonym w Nr. 225 „Robotnika”, Ministerjum Spraw Wewnętrznych stwierdza, że osoba Bonawentury Snarskiego jest znana policji państwowej, którą znajduje się w posiadaniu jego portretu i biogramy.

Podinspektor Michał Snarski, dotknięty utraceniem jego osoby z Bonawenturą Snarskim, z którym nie znajduje się w żadnym stosunku pokrewieństwa, wniosł na redaktora „Robotnika” skargę do prokuratora sądu okręgowego.
Ministerjum wiadomości, że podinspektor M. Snarski przystąpił, po chwilowej przerwie, do pełnienia swych obowiązków służbowych z dn. 20 sierpnia r. b.

Sprostowanie w sprawie osoby p. Snarskiego, nadesłane nam przez Komendę Policji, zamieściliśmy już w nr. 227 z dnia 25-go sierpnia. Po co więc to drugie sprostowanie?

Głosy czytelników.

O Wydziale kwaternym w Lublinie.
Szanowny Panie Redaktorze!
Przedstawiając podania, wniesione przeze mnie do sądu okręgowego przeciwko Wydziałowi kwaternemu przy magistracie m. Lublina, które zwrócono mi dla braku opłat sądowych (nie mogłem ich wnieść, jako urzędnik, pobierający „głodową pensję”), upraszam Szanownego Pana Redaktora o poruszenie całej sprawy na łamach poczynnego pisma pańskiego.

Wydział kwaterny w Lublinie zarekwirował dla mnie w miesiącu maju 1920 r. lokal na mieszkanie na poddaszu w domu Mojżesza Kuropatwy przy ul. Królewskiej nr. 1. Lokal ten składający się z pokoju i kuchni, nie posiadał okien, drzwi, piece, ale wobec braku innego lokalu (przez 2 miesiące mieszkałem w hotelu) i na to musiałem się zgodzić i sprawdziłem się do owego lokalu na poddaszu wraz z żoną, siostrą i czterolatkiem dzieckiem. W zimie (okna były bez futryny i szyby) żona i siostra, a również i dziecko, obłożyły zachorowały i całą zimę przeleżały w łóżkach. Jak stwierdził lekarze, żona nabawiła się ciężkiego zapalenia stawów wskutek wilgoci w lokalu i przeziębienia, a siostrę i syna polecono mi umieścić w specjalnym zakładzie leczniczym, jako zagrożonych suchotami.

Pomimo wielokrotnych moich próśb i starań, wydział kwaterny w Lublinie nie chciał mi zamienić pokoju przy ul. Królewskiej na takiś możliwie pomniejszenie, narażając tem zdrowie całej mojej rodziny. A ponieważ pobieram miesięczną pensję pobory, nie wystarczającą na największe nawet potrzeby, nie byłem w stanie przeprowadzić gruntownego remontu lokalu w domu p. Kuropatwy.

Kuracja żony, dziecka i siostry znajdowała mi nie doścześnie: amnezony byłem wyprzezać rzeczy domowe i zadzwoniłem się szalenie. Zna walczy dalej ze śmiecią w szpitalu w Warszawie, a siostra i czterolatek dzieckiem są w Zakopanem, zagrożeni suchotami.

W podaniach domagałem się zasądzenia mi moją korzyść tytułem odszkodowania za utratę zdrowia i kurację chorych 120 tysięcy marek, oraz przysądzenia Wydz. konat. kosztów sądowych pod rygorem natychmiastowej egzekucji, po uprzed-

niem podaniu wspomnianego lokalu ogólnemu sanitarnemu.
Jak zaznaczyłem, podania zwrócono mi z sądu, ponieważ nie byłem w stanie zapłacić kosztów sądowych, ale bynajmniej nie dem za wygraną i jak tylko będę miał możność uzbierać potrzebną pieniądze, sprawę ponownie wnieję do sądu.
Łączę wyrazy szacunku i poważania
Romuald Giełga,
sekretarz komisariatu policji państwowej

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14,5°, najniższa 1,2°; (w Zakopanem onegdaj: 7° i 2°).
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie jeszcze dość pogodnie, noc zimna (miejscami przymrozki), dnem większy wzrost temperatury, słabe wiatry lokalne. Ranaćdem mglisto.

Spis ludności w Warszawie. (Rzeczony czynności spisowe rozpoczną się już w środę dn. 28 b. m., dnia tego komisarzy spisowi rozdadzą do wypełnienia właścicielom domów kwestionariusze adresachomoclowe. Dopiero po wypełnieniu przez nich odpowiednich rubryk, dn. 29 b. m., komisarzy wręczą kwestionariusze właścicielom mieszkań i głowom rodzin, oraz wyjaśnią wszelkie wątpliwości, związane z poszczególными pytaniami. Ludność wypełniać będzie kwestionariusze w sobotę, 1-go października, według stanu z północy 30 września — i października; w sobotę również zgłoszą się do komisarzy. Jeśli właściciel mieszkania lub głowa rodziny jest niepełnoletni, lub jeśli nie potrafi sam wypełnić kwestionariusza — odpowiedź wpisywać będzie a jego słów komisarz. Kwestionariusze wypełnione będą on amszał również przejrzeć, ewentualnie sprawdzić.

Komisarzy spisowych wciąż jeszcze brak. Biuro Kom. Spisu ma nadzieję, że na skutek odezwy redaktorów, złączą młodzież akademicka, jak dotąd bardzo mało w szeregu komisarzy reprezentowaną; bodaj w ostatniej chwili przed spisem zgłaszać będzie licznie swój udział w Biurze Komisji Spisu, Miodowa 21.

Oderwa do ludności. R. Drzewiecki wzywa obywateli stolicy, ażeby dla zamanifestowania radości z powodu ocalenia Naczelnika Państwa, który dzień, t. j. w czwartek powraca ze Lwowa — udokołowali domy flagami.

Z Bratnich Pomocy. W myśl uchwały Rady Centrali Akademickich Bratnich Pomocy zarząd wzywa niniejszem kolegow do wzięcia udziału w pracach Głównego Urzędu Statystycznego przy spisie ludności w dn. 1 października b. r. Zapisy na komisarzy spisowych przyjmują Centrala (Kopernika 41) w goda. 11—1 i 6—8.

Z Wolnej Wszchnicy Polskiej. Sekretariat niniejszem podaje do wiadomości, że p. dr. med. Władysław Koperczewski z Instytutu Pasteura w Paryżu, delegat Min. oświecenia w Francji, wygłosi szereg wykładów p. t. „Koloidy w biologii”.

Wykłady te odbywać się będą w audytorjum IV Wolnej Wszchnicy (Świętokrzyskich 8) w następujących terminach: Poniedziałek, 3 października o godz. 8 i pół wiecz. — „Pojęcie ogólnie i znaczenie koloidów w biologii”. Środa, 5 października o g. 8 i pół wiecz. — „Koloidy w fizjologii”. Czwartek, 6 października o godz. 8 i pół wiecz. — „Koloidy w medycynie”. Piątek, 7 października o godz. 8 i pół wiecz. — „Koloidy w terapii”. Sobota, 8-go października o godz. 8 i pół wiecz. — „Technika nowoczesna koloidów”. Wstęp bezpłatny.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 1 października w pociągu osobowym Nr. 119, wychodzącym z Warszawy o godz. 20 m. 30 i przybywającym do Sosnowca o godz. 6 m. 50, a poczynając od 2 października z powrotem pociągu Nr. 120, wychodzącym z Sosnowca o godz. 20 m. 20 i przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 10, będzie w obiegu wagon typowy Towarzystwa Międzynarodowego z miejscami klasy I-ej.

Transporty żywności do Moskwy. W drugiej połowie września Komitet Pomocy Jeńcom wysłał do Moskwy wagony z żywnością, odzieżą i bielizną. Wagony zostały dołączone do transportu, ekspedjowanego przez Delegację Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Repatriacji z Rosji i zostającego pod eskortą, wobec czego można mieć pewność, że dojdą w całości do rąk członka Prezydium Komitetu Pomocy Jeńcom p. post. Dniebnińskiej, która w imieniu komitetu rozdzieli otrzymane produkty między najwięcej potrzebujących rodzin.

Reorganizacja Okręgów Generalnych IW związku z przeprowadzając reorganizacją wyższych dowództw, Małopolska poddzielona została na 3 okręgi korpusowe, których siedzibami są: Kraków, Przemysł i Lwów. Dowództwo Okręgu Korpusowego Krakowskiego zatrzymuje generał Osiniski, Przemyskiego — generał Labiński, Lwowskiego — generał Jędrzejowski.

Dur plamisty. W nr. 6 „Danziger Neueste Nachrichten”, ukazały się pod tytułem „Obrzymie rozmiary epidemii tyfusu w Polsce” wiadomości, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, co do stanu sanitarnego Polski. Wobec tego Ministerjum Zdrowia Publicznego wyjaśnia: „Liczba chorych na dur plamisty wynosiła w pierwszym tygodniu 1921 r. w całym państwie 1800, w 30-tym tygodniu 400 osób. Dość szpitali i zapleczenia ich w Jekaterewa, jest dostateczna, szereg szpitali epidemicznych zmniejszono, kilkanaście innych jest w stałom wznieszenia z powodu braku chorych na dur plamisty. Stan sanitarny państwa w chwili obecnej uważać należy za zupełnie pomyślny”.

